Nr. 63. Kraków, Piątek 17 Marca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Młodoczesi a lewica.

I.

Już niejednokrotnie, — jakeśmy to zaznaczyli — zastanawiano się nad możliwością porozumienia się liberalnej zjednoczonej lewicy niemieckiej z wybitnie postępowem stronnictwem młodoczeskiem bez jakiegokolwiek pośrednictwa rządu. Rozgłaszano nawet, że się odbywają układy między wybitniejszymi członkami obu stronnictw, oczywiście nie bez wiedzy obustronnego przewodnictwa

Pierwsze wieści o takiem porozumiewaniu się rozeszły się jeszcze przeszłego roku w grudniu, kiedy oba stronnictwa znalazły się razem we spólnej przeciw rządowi opozycyi. Powtarzały się one i później, a świeżo jeden z dzienników przez rząd inspirowanych zapowiedział, iż przewodnik stronnictwa zjednoczonej lewicy, p. Plener zamyśla podczas rozprawy nad ustawą finansową wygłosić mowę umiarkowaną i pojednawczą, w której między innemi poruszy sprawę czesko-niemiecką.

Czy się ta przepowiednia spełni, o tem dowiemy się wkrótce, ale na wszelki wypadek należy zaznaczyć, że nawet w razie spełnienia się tej zapowiedzi — z samego pojednawczego tonu mowy nie można będzie wysnuwać wniosków o prawdopodobieństwie ugody między Czechami a Niemcami, chybaby Niemcy wystąpili z nowemi konkretnemi warunkami.

Stare t. z. punktacye ugodowe bowiem nie tylko zostały odrzucone przez wszystkie czeskie stronnictwa, ale i sami Niemcy stracili już wszelką otuchę w przeprowadzenie tych punktacyj czy to przy pomocy rządu, czy bez niego, bo przyszli do przekonania, że naród czeski dobrowolnie nie da się skrępować w swobodzie swego rozwoju.

Tak dla przypomnienia owych punktacyj ugodowych, jak na wieści o usiłowaniach zbliżenia się i pogodzenia obu powaśnionych narodów w Czechach — odpowiadano ze strony czeskiej dotąd, że niepotrzeba wcale żadnych układów i umów, bo wystarczy wykonać rzetelnie paragraf 19 ustawy o równouprawnieniu, t. j. ułożyć i ogłosić odpowiednie ustawy i rozporządzenia wykonawcze do owego paragrafu, oraz dać rękojmie, że te ustawy i rozporządzenia będą sumiennie wykonywane.

Czy teraz Młodoczesi skłaniają się do nowych układów bezpośrednio z Niemcami, o tem nie ma żadnych wiadomości, natomiast jest nie mało wskazówek, pozwalających wnioskować prawie na pewne, że bez zgodzenia się Niemców na przeprowadzenie równouprawnienia w duchu wyżej wskazanym, oraz bez uznania z ich strony osobnego stanowiska krajów czeskich w obrębie Austryi — o ugodzie ani mowy być nie może.

Taką ważną wskazówką jest wiec młodoczeski, jaki się odbył dn. 12 b. m. w Bernie na zaproszenie „czeskiego politycznego stowarzyszenia“. Przybyło na ten wiec około 2000 uczestników z różnych stron Morawii. Z posłów do Rady państwa przybyło ośmiu Czechów i trzech Kroatów, oprócz nich czterech posłów sejmowych.

Zgromadzenie zagaił dr. Tuczek, jako prezes czeskiego polit. stowarzyszenia, wykazując potrzebę solidarności Czechów we wszystkich krajach korony św. Wacława i potrzebę wspólnej pracy dla obudzenia narodowej i politycznej wspólności.

Przemawiał następnie p. Gregr o politycznej sytuacyi i p. Masaryk o zadaniach stronnictwa ludowego na Morawii i o szkołach.

Z mowy p. Gregra nie będzie zbytecznem przytoczyć kilka ustępów.

Na wstępie przypomniał tu mowca, że z Morawii rozeszła się cywilizacya chrześcijańska po świecie słowiańskim, dalej wykazywał jednolitość mieszkańców słowiańskich w Czechach i na Morawii. „Jesteśmy — mówił dalej — i pozostaniemy jednym narodem, a wszelkie usiłowania naszych wrogów, aby nas rozdwoić, były dotąd daremnemi i daremnemi pozostaną. Chciano nas rozdzielić, aby nas tem łatwiej wynarodowić... Morawia jest łącznikiem między Czechami a resztą świata słowiańskiego. Znaczenie myśli słowiańskiej, która naród czeski doprowadziła do świadomości, nie powinna być lekceważoną. Dlaczegóżby kiedyś nie miał nadejść czas, w którym idea wzajemności słowiańskiej nabierze siły w praktycznem życiu ludów? Wiemy o tem, iż jesteśmy tylko gałęzią wielkiego drzewa słowiańskiego i wszyscy synami jednej wspólnej, potężnej, świętej macierzy Slawii. O tem wiedzą nasi wrogowie i boją się, dlatego starają się stłumić w nas to uczucie. Ale to się im nie udało. Jesteśmy i będziemy synami Slawii, nie myśląc przez to tracić naszej narodowej indywidualności.

„Jednym ze środków rozdwojenia Czechów jest sprawa kościelna. Otóż muszę wystąpić w tej mierze przeciw tym wszystkim, którzy nas przedstawiają jako wrogów kościoła i religii, jako ateistów. Takie manewry nie przydadzą się na nic. Wprost nieprawdą jest, iż naród czeski nie jest pobożny i katolicki. Co się tyczy naszego stronnictwa, to zwracam na to uwagę, iż jesteśmy stronnictwem wolnomyślnem i właśnie dlatego szanujemy każde przekonanie. Z naszego zasadniczego stanowiska patrząc na sprawy, uważalibyśmy za grzech szorstkie obchodzenie się z takiem uczuciem, jakiem jest religijne.

„Jesteśmy przedewszystkiem stronnictwem narodowem i nie dążymy bynajmniej do reform religijnych. Dla nas pożądanym jest każdy, kto chce wspólnie z nami walczyć, bez różnicy wyznania. Z kościołem przyszlibyśmy do sporu tylko wtedy, gdyby kościół wystąpił przeciw naszym sprawom narodowym. Tego nie obawiam się ze strony naszego niższego duchowieństwa, które czuje się synem narodu, z którego wyszło. Jestem nawet przekonany, że to duchowieństwo przejęte jest takiemi, jak nasze, narodowemi zamiarami. Kto między nami a duchowieństwem sieje niezgodę, ten pracuje dla wrogów naszego narodu“.

W dalszej części swego szerokiego wywodu przystąpił do omówienia sytuacyi politycznej, a przedewszystkiem do określenia tego do czego stronnictwo młodoczeskie dąży. Dążenie to streszcza się krótko w dobrobycie i powodzeniu narodu czeskiego w Czechach i na Morawii pod względem narodowym, materyalnym i polityczniepostępowym. „Gdybyśmy — tak mówił dalej — kraje nasze, uposażone wszelakiemi darami natury, sami administrowali, wówczas Czechy i Morawy, to serce Europy, byłyby rajem, jak niegdyś bywało. Jednak dorobkiem naszej pracy musimy dzielić się z innymi. Zawsze jeszcze jesteśmy podobni do pszczół, które przez całe lato zbierają zapasy, a potem przychodzi ktoś obcy, aby ten dorobek zabrać, a im pozostawić zaledwie tyle, by nie pomarły i dalej mogły pracować!

„Dalej chcemy być wolnymi obywatelami bez opieki policyi... Jesteśmy wszyscy w zgodzie co do naszych zamiarów. A zamiary te dadzą się osięgnąć tylko przez odnowienie niezależności i samoistności Czech i korony czeskiej“.

Po tych wywodach przypomniał mowca postępowanie Węgrów w czasie walki prawno-politycznej z Austryą, mówiąc:

„Gdy Węgry nie chciały ustąpić, wówczas ustąpił Wiedeń. Prawo polityczne czeskie ma jednakową z węgierskiem wartość i znaczenie, a otrzymało ponowne uznanie i potwierdzenie w reskrypcie z dnia 12 września r. 1871. Podpis monarchy na tym dokumencie znaczy więcej, niż wszelkie pieniacze pisaniny ugody wiedeńskiej... Niemcy opierają się temu prawu, bo wiedzą, że w niezależnem królestwie czeskiem nie będą mogli nad nami przewodzić.... My chcemy żyć z nimi jak z dobrymi sąsiadami i współobywatelami, ani się nad nich wynosić, ani też im ulegać, i dlatego domagamy się równouprawnienia.

„...Nie chcemy nic wyżebrywać, my chcemy prawo nasze sobie wywalczyć sposobem prawidłowym...

„Jeżeli naród czeski chce dojść do tego celu, to musi zejść z drogi usłużności dla teraźniejszego rządu, który zawsze gnębi wszelkie nasze usiłowania...“

Po mowie p. Gregra, którą tylko w kilku ustępach mogliśmy powtórzyć, przemawiał obszernie p. Masaryk, a następnie dr. Stransky dla uzasadnienia przygotowanej obszernej rezolucyi, która wyraża prawno-polityczną i narodową solidarność krajów św. Wacława, uznaje trafność postępowania stronnictwa młodoczeskiego, potępia posłów, należących do innych stronnictw, oświadcza się za powszechnem prawem głosowania i t. p.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 15 marca.

(Galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe).

(*T.*) Dziś popołudniu w sali radnej Wydziału krajowego odbyło się walne zgromadzenie „galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego“. Przybyło 15 akcyonaryuszów, reprezentujących 112 głosów, czyli kapitał 349.000 złr. Obradom przewodniczył dyrektor Franciszek Zima. W zagajeniu oddał on cześć zmarłym członkom Towarzystwa, poczem dr Zgórski zdał sprawę z czynności na rok ubiegły.

Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, ile zdołało dokonać Towarzystwo w ciągu krótkiego swego istnienia, chociaż sprawozdanie skromnie zaznacza, że więcej było usiłowań niż rezultatów.

Co się tyczy handlu solą to wprawdzie usiłowania Towarzystwa rozbiły się, lecz utorowały drogę do objęcia tego handlu przez kraj, co zapobieże wyzyskowi ludności przez niesumiennych handlarzy. W roku ubiegłym czyniło również Towarzystwo starania o objęcie handlu naftą, a chociaż one nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, to jednak jest nadzieja, że w tym roku będzie można tej sprawy dokonać. Zwolna i ostrożnie jęło się Towarzystwo handlu zbożem i nasionami, uważając, iż gałęź ta jest jedną z najważniejszych dla kraju, ale zarazem jedną z najtrudniejszych. W roku bieżącym postanowiono dział ten samoistnie zorganizować, lecz już w roku minionym zrobiono kilka drobniejszych interesów zbożowych. Podjęta z galicyjskim bankiem kredytowym sprzedaż i zakupno chmielu, przyniosły dość znaczny zysk, co umożliwiło i ułatwiło nawiązanie szerszych stosunków do utorowania drogi na przyszłość dla komisowego handlu chmielem, która to akcya będzie niewątpliwie bardzo doniosłą w skutkach dla producentów chmielu w kraju. Interes spirytusowy mimo bardzo niekorzystnych konjunktur, dał nie mały zysk, co przedewszystkiem przypisać należy niezwykłej ostrożności w postępowaniu. Jednak już działalność, jaką Towarzystwo na tem polu obecnie rozwinęło, pozyskała zaufanie najpoważniejszych zagranicznych rafinerów, który z powodu praktyk dotychczasowych tutejszych pośredników, odwracać się poczęli od interesu spirytusowego w Galicyi.

Handel nawozami sztucznemi i kainitem dał dobry wynik finansowy, ale ważniejszą jeszcze korzyścią jest to, że Towarzystwo przez ciągłą, a sumienną kontrolę jakości towaru, zabezpieczało rolników od wyzysku i szkód stąd powstających. Pod koniec roku 1892 otwarto skromne na razie składy maszyn i narzędzi rolniczych, dział ten przeważnie komisowy nie przyniósł na razie wielkich zysków lecz dzięki doborowemu towarowi niewątpliwie wkrótce się bardziej rozwinie.

Najchlubniejszym dla Towarzystwa punktem jego działalności jest założenie centralnego bazaru krajowego Przystąpiono do tego przedsięwzięcia bez chęci zysku a przecież okazała się nadwyżka, odpowiadająca włożonemu kapitałowi. Publiczność okazuje wielką przychylność temu bazarowi, dzięki jego taniości i temu, że nie są tam przyjmowane ani towary niewykończone, ani wybiórki. Dla fabrykantów zaś jest ten bazar podwójną korzyścią, bo nietylko daje im miejsce zbytu i zaznajamia publiczność z ich wyrobami, ale nadto ułatwia im dalszą nieustanną produkcyę, dając na każdy towar natychmiastową zaliczkę w wysokości 75% wartości towaru. Za przykładem Lwowa poszło Towarzystwo handlowe powiatowe w Stanisławowie, zakładając tam bazar krajowy, który się bardzo pięknie zapowiada, a ponieważ istnieją już podobne bazary w Krakowie i Przemyślu, więc już cztery takie instytucye działają w kraju, a wkrótce zapewne liczba ich znacznie wzrośnie. Nie wyliczając rozmaitych drobnych interesów, dokonanych w roku ubiegłym przez Towarzystwo, wspomnimy rozpoczęcie interesu przędzą dla naszych Towarzystw tkackich i przygotowania do ujęcia także w swój program handlu kolonialnego

Towarzystwo mimo różnorodnych zawodów i przeszkód, zamknęło rachunki czystym zyskiem 20 190 złr. 88 ct. Z tego potrąciwszy na znaki obecności dla Rady zawiadowczej i komitetu wykonawczego 3.800 złr., dalej 5% dywidendy dla akcyonaryuszów 12.500 złr., 30% do funduszu rezerwowego 1.167 złr. 36 ct., tantyemy dla Rady zawiadowczej 389 złr. 04 ct., tantyemy dla komitetu wykonawczego 194 złr. 52 ct., dla urzędników również 194 złr. 52 ct., a na remuneracye wreszcie dla urzędników 1.000 złr., pozostaje kwota 945 złr. 44 ct, którą przepisano na r. 1893.

Sprawozdanie to przyjęto bez dyskusyi, jak również sprawozdanie komisyi rewizyjnej, przedstawione przez dr. Godzimira Małachowskiego i uchwalono absolutoryum za r. 1892.

Na wniosek p. Polanowskiego uchwalono za znaki obecności na posiedzeniu dla członków Rady nadzorczej i komitetu wykonawczego po 10 złr., a po 5 złr dla członków komitetu wykonawczego za obecność w biurze.

Nakoniec do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Godzimira Małachowskiego, Andrzeja ks. Lubomirskiego i Władysława Terenkoczego. Na zastępców wybrani zostali pp. Oktaw Sala i dr. Ernest Till.

Z Rady państwa.

Izba poselska obradowała wczoraj nad traktatem handlowym z Serbią,

P. Peschka oświadczył, że rolnicy nie mogą głosować za zawarciem proponowanego traktatu, który zamiast brać własność rolną w opiekę, przysparza jej na cały szereg lat uciążliwą konkurencyę. Obawiać się także należy dowozu świń z Serbii, jakoteż bydła, które dowozić będą nietylko z Serbii, ale i z Rumunii, bo i z Rumunią ma być zawarty traktat handlowy. Wprawdzie mówią, że lepszy jest traktat, aniżeli wojna cłowa, ale w tym wypadku wojnę cłową z Serbią łatwiej by było rolnictwu prowadzić, aniżeli wytrzymać konkurencyę, jaką utworzy traktat.

P. Wohanka wykazał datami, że komisya nie miała czasu dobrze się rozpatrzeć w warunkach traktatu.

Mowca obawia się, że korzyść z traktatu będzie taka sama, jaką mamy z traktatu z Niemcami. Zmniejszenie cła zbożowego w traktacie z Niemcami jest tylko pozorne, Niemcy bowiem są w możności zawrzeć traktat z Rosyą, a rezultat z traktatu jest taki, że bilans handlowy okazał się w pierwszym roku po zawarciu traktatu najgorszym z dziesięciu ostatnich lat. P. Wohanka w imieniu Młodoczechów oświadczył się przeciw zawieraniu teraz traktatu z Serbią i postawił wniosek, aby cały projekt poddać obradom Izb handlowo-przemysłowych i zażądać od nich opinii.

P. Peez wykazywał braki w postanowieniach o sądzie rozjemczym, zamieszczonych w traktacie.

Minister Bacquechem oświadczył, że przedewszystkiem należy postawić pytanie, czy projektowany traktat z Serbią jest lepszy, aniżeli był z roku 1891. Według ministra traktat nie przedstawia się tak ujemnie, jak o tem sądzą mówcy. Rolnictwu nie grozi żadne niebezpieczeństwo, a podnoszone obawy nie mają uzasadnienia.

Pos. Tekly wyraził obawę, że dowóz bydła serbskiego szkody przeniesie rolnictwu naszemu.

Pos. Tausche domagał się od rządu więcej dbałości o chów owiec

Przemawiał jeszcze reprezentant rządu Sperk i referent Hallwich, poczem traktat handlowy z Serbią został większością głosów uchwalony.

Poczem uchwalono bez dyskusyi traktat handlowo-morski z Koreą.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Izby wieczorne.

Z parlamentu francuskiego.

Na ostatniem posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych przyszło znowu do bardzo burzliwych scen przy weryfikacyi protokołu z poprzedniego posiedzenia. Bonapartysta Jolibois zaprotestował przeciwko wyrażeniu dep. Doumer, które wciągnięto do protokołu. Doumer powiedział: „Jesteś pan jednym z tych, którzy frymarczyli wymiarem sprawiedliwości w roku 1851.

Douner: W chwili kiedy p. Jolibois z zawziętością przerwał mi mowę, zawołałem tylko, że komisye mięszane w 1851 roku były parodyą sprawiedliwości.

Hrabia Bernis: A wasz trybunał stanu, i wczorajsze kłamstwa? (*Wrzawa w Izbie*).

Douner: W dziejach justycyi republikańskiej nie ma podobnego przykładu.

Gauthier de Clagny i Le Provost de Launay chcą mówić o zeznaniu pani Cottu. Prezydent kilkakrotnie odbiera im głos, wreszcie zmusza jednego za drugim do opuszczenia trybuny.

Deroulede wchodzi na trybunę pośród powszechnej wrzawy i rzecze: Wczoraj otrzymałem wezwanie do porządku z zapisaniem do protokołu. Chcę tedy przynajmniej, aby i moje inkryminowane wyrażenie wciągnięto do protokołu. Powiedziałem, że rząd składa się z kłamców. (*Oklaski z ław konserwatystów i bulanżystów. Ogólna wrzawa*).

Minister skarbu Tirard zeskakuje ze swego miejsca i chce się rzucić na Deroulede'a. Jeden z posłów domaga się nagany dla Deroulede'a z czasowem wykluczeniem z posiedzeń Izby.

Prezydent zapytuje Izbę, czy chce ukarać w ten sposób Deroulede'a. Pierwej Deroulede może się wytłomaczyć.

Deroulède: Jestem tego zdania, że nie należy wrzawą zagłuszać słów mowcy na trybunie. Wczorajsze zachowanie się Izby zmusiło mnie do

KRÓLOWIE.

POWIEŚĆ

Jules Lemaitre'a.

26 (Ciąg dalszy)

Poszedł za ołtarz, wszedł na stołek, którego kapelan używał przy chowaniu monstrancyi i otworzył jedno z okien i wyjrzał.

Kasztany alei zasłaniały w znacznej części drogę i szerokie trotoary. Pomimo tego przez otwory w gęstwinie zielonych liści dojrzał w oddaleniu tłum, bombardujący bramę pałacową, który starał się wyłamać ciężkie drzwi pociskami kamieni i żelaznemi drągami, lub też uderzał w nie niby taranem, wielkim dyszlem. Mężczyźni podsadzali się wzajemnie, probując spiąć się aż do okien pierwszego piętra. Wszystkie szyby tej części pałacu tłukły się z łoskotem pod gradem kamieni i równocześnie z pociskami spadały na głowy oblegających, co powiększało jeszcze wściekłość ludu, podobną do wściekłości obłąkanego, który sam sobie rany zadaje.

Bezustanny krzyk rozlegał się w powietrzu. Rozwinięte czarne chorągwie fruwały, podrzucane skutkiem wirowania tłumu, niby ptactwo złej wróżby nad falami rozhukanego morza..

Wtem ukazał się szwadron kirasyerów, zalewając stopniowo całą aleę, który wyruszył z wewnętrznego podwórza pałacu przez jednę z bram prawego skrzydła, aby rozpędzić tłum... Na chwilę kawalerzyści zatrzymali się. Herman widział gest oficera, trzykrotnie wzywającego tłum do rozejścia się. Wezwanie pozostało jednak bez skutku. Natenczas kawalerzyści znowu zwolna ruszyli z kopyta.

Masy ludu zaczęły silniej falować, ale bynajmniej się nie rozpraszały. Kiedy pierwsze szeregi koni najechały już na ludzi, zdawało się, że cały ten tłum wzniósł się i wezbrał jak nabrzmienie wodnistego błota, które się odmiata. Głosy ludzkie zniknęły, tonąc w tem kotłowaniu. Herman domyślił się, że wiele ciał musiało być stratowanych.

Posłuszni otrzymanemu rozkazowi, kawalerzyści nie dobywali oręża z pochew. Lecz rozwścieczony lud, nie mogąc stawiać oporu, chwytał ich zapamiętale za nogi, usiłując ściągnąć z koni; inni znowu czepiali się pysków końskich...

Nagle tłum znalazł się z tyłu szwadronu i to tak szybko, że Herman nie widział, jak się to stało... Ostatnie szeregi kirasyerów zmieniły front. Rzucano do nich kamieniami. Twarze mieli pobite, pokaleczone i zakrwawione. Niektórzy bronili się pałaszami w pochwach i kolbami karabinów. Konie spinały się. Jeden z kirasyerów został gwałtownie z siodła ściągnięty i nie ukazał się już więcej...

Oficer służbowy był obok Hermana tuż za stołkiem, oczekując na rozkazy.

— Stało się — rzekł Herman — sami chcą tego... Żołnierze są także z ludu. Niechaj piechota przyjdzie im w pomoc i dać ognia.. po trzykrotnem wezwaniu.

— Dobrze, Panie!

Herman ujął swą głowę w obie ręce:

— A! bydlęta, bydlęta! — wołał. — I po co to, na Boga, po co?

Szwadron, atakowany z przodu i z tyłu, bronił się jak mógł. Kawalerzyści, z własnego popędu, dobyli pałaszy. Potyczka stawała się morderczą.

Nagle brama, oblegana przez powstańców, otworzyła się gwałtownie i piechota wysypała się z niej na aleę z najeżonemi bagnetami. Nastąpiło trzykrotne wezwanie, którego rozjuszony tłum jak się zdawało, wcale nie słuchał; potem dano ognia. Pośród tłumu zrobiła się próżnia kołem zatoczona, podobna do tej, jaką robi cięcie kosy w zbożu. Dwa do trzech tysięcy rokoszan dostało się teraz w dwa ognie pomiędzy kirasyerów i piechotę — wszyscy oddani na pastwę podnieconego wojska i skazani na śmierć tak pewnie, jak trzoda w szlachtuzie. Szaleni z wściekłości rzucali się na oślep na pałasze i na karabiny. Nowy ogień zrobił nowe spustoszenie pośród ich ruchomej masy, lecz próżnia znowu szybko się zapełniła. Ale wielu kawalerzystów, przeszytych kulami z karabinów piechoty, stoczyło się z siodeł. Lud rzucił się na nich..

Herman odwrócił oczy, aby nie widzieć więcej i zszedł ze stołka.

— Za jakąkolwiek cenę, — rzekł do oficera, — niech wstrzymają ogień! Za jakąkolwiek cenę! rozumiesz pan?

Księżna Wilhelmina wyszła już z kaplicy przed chwilą, nic nie mówiąc.

Herman powrócił do gabinetu w towarzystwie swego chudego, wysokiego kuzyna. Usiadł w fotelu.

— Rozumiesz teraz, że odjeżdżam? — rzekł Renand głosem równym i spokojnym. — Widziałem się wczoraj z królem i pożegnałem go. Zaledwie mnie poznał. Jest bardzo przygnębiony i pochylony i jak się zdaje nie na długo już. Biedny wuj: wrodzone skłonności nie zrobiły go silnym. Ale pomimo to może więcej był wart od nas, bo przynajmniej wierzył w coś, a przytem znakomicie grał swą rolę i z tak twardem przekonaniem To, przed czem ty teraz bledniesz z trwogi i niepokoju, jemu wydałoby się najprostszą rzeczą w świecie.. Lecz posłuchaj. Wkrótce, może za kilka tygodni, otrzymasz dowody, (które będą miały pozory zupełnej autentyczności), że zginąłem podczas rozbicia na morzu lub zabity zostałem przypadkiem na polowaniu, słowem, że nie żyję. Nie będzie to prawdą. Uprzedzam cię o tem, bo ciebie nie chcę oszukiwać. Urzędownie rozgłosisz wiadomość o mojej śmierci. Wtedy nareszcie, będę naprawdę wolnym. Przyrzeknij mi to.

— Dobrze, — odpowiedział Herman.

Upłynęło kilka minut, długich i pełnych niepokoju. Nareszcie adjutant powrócił.

— Skończyło się? — zapytał Herman.

— Tak jest. Wszystko skończyło się pierwej jeszcze, nim nadszedł rozkaz, aby zaprzestano ognia.

— Karabiny nowego systemu musiały „robić cuda“, jak to mówią. Ilu poległych?

— Niewiadomo jeszcze dokładnie. Będzie zapewne od pięciuset do sześciuset i znacznie więcej rannych. Pozostali żądali tylko, aby im pozwolono odejść. Puszczono ich bez przeszkody. Porządek przywrócony, albo niebawem przywrócony będzie.

— Widzisz więc — rzekł Renaud — że już mnie nie potrzebujesz. Żegnam cię, biedny Hermanie.

— Żegnam cię. Ty bo jesteś szczęśliwy.

— Zrobisz, o com cię prosił?

— Co takiego?

— Nie słuchałeś mnie?

— Nie.

— A więc napiszę do ciebie. Żegnam cię.

— Adieu.

Kuzyni pocałowali się i uścisnęli.

Po wyjściu Renauda Herman zwrócił się do adjutanta:

— Czy są kobiety i dzieci w liczbie poległych i rannych?

— Jest jedna sześćdziesięcioletnia, Panie.

— Niechaj ułożą jak najprędzej listę ofiar i adresy ich rodzin i niechaj mi ją przyślą.

— Dobrze, Panie.

— Pomyślałam już o tem, Hermanie, i wydałam polecenia — rzekła wchodząc do gabinetu księżna Wilhelmina.

(C. d. n.)

użycia mniej parlamentarnych wyrażeń. Nie miałem jednak na myśli ministrów, którzy nie przemawiali, np. Tirarda i Loizillona... Nie pojmuję, dla czego obsypuje się obelgami panią Cottu. Jest to pożałowania godnem, że w podobny sposób zachowuje się ta Izba, której większość składa się przecież z porządnych ludzi, z wyjątkiem 104 przekupionych posłów. (Znowu wrzawa. Deputowani wstają z swych miejsc; tu i owdzie pojedyncze grupy głośno się spierają.)

Deroulède mówi dalej. Prezydent przerywa mu. Członkowie prawicy wzywają mowcę, aby cofnął wczorajsze swe słowa.

Deroulède: Powiedziałem już, że Izba swem zachowaniem zmusiła mnie do użycia nieparlamentarnych wyrażeń.

Prezydent: Po tem oświadczeniu proponuję tylko zwykłą naganę przeciwko Deroulède'owi bez wykluczenia z posiedzeń.

Odbywa się głosowanie. Nagany nie udzielono Deroulède'owi, ponieważ bardzo wielu posłów wstrzymało się od głosowania.

Develle, tymczasowy minister sprawiedliwości, zabiera głos: Chcę mówić spokojnie, jak przystało ministrowi sprawiedliwości, o wypadku, który od kilku dni niepokoi Izbę. Kobieta, która rzekomo uczuła się tak bardzo obrażoną, że przysłano do niej szpiega, który miał jej zaproponować wstrętne układy, przyzywa do siebie przed złożeniem zeznania sądowego, tego samego szpiega, aby ułożyć się z nim, jak oboje mają zeznawać! (Oznaki zadowolenia na ławach lewicy i centrum). A teraz oto moje zdanie: najlepiej byłoby, przez wzgląd dla damy, zaniechać dalszych interpelacyj w tej sprawie.

Gauthier de Clagny: Albo pani Cottu skłamała, zeznając pod przysięgą, albo prezydent ministrów skłamał. A skoro prezydent ministrów nie skłamał, tedy pani Cottu popełniła krzywoprzysięstwo i złożyła fałszywe świadectwo przed trybunałem. Czemuż więc pani Cottu nie została aresztowaną? (Oznaki zadowolenia na prawicy; wielka wrzawa pośród posłów lewicy).

Niektórzy deputowani żądają imiennego głosowania nad zatwierdzeniem protokółu, co nigdy się nie zdarza. Przy głosowaniu, które odbyło się pośród wielkiego hałasu, 317 deputowanych oświadczyło się za przyjęciem protokółu, 189 przeciwko. Tym sposobem protokół został zatwierdzony.

Na ostatniem posiedzeniu senatu toczyła się także dyskusya z powodu zeznań pani Cottu. Senator Monis cofnął swą interpelacyę, sprawy tej dotyczącą. Natomiast podjął ją senator Halgan.

Halgan: Nasz kolega Monis miał na chwilę odwagę, teraz chce zaniechać interpelacyi, aby gabinetowi dać spocząć na laurach wczorajszych. Ale ja podejmę interpelacyę, gdyż trzeba stwierdzić prawdę wobec kraju. Panią Cottu w tajemniczy sposób zaprowadzono do pana Soinoury. Ministrowie nie chcą wziąć za to na siebie odpowiedzialności, a wysoki urzędnik, w sprawie tej zaangażowany, dostał nawet awans. Wotum ufności uchwalono w Izbie deputowanych skutkiem nieporozumienia, a więc uchwała ta nie osłania ministerstwa.. Dla czego nie aresztowano w swoim czasie Korneliusza Hertza, dla czego nie aresztowano Artona?..

Loubet i Ribot składają oświadczenia w podobnym duchu, jak w Izbie deputowanych. Loubet stanowczo zaprzecza twierdzeniu, iżby dał polecenie do układów z panią Cottu i przyznaje, że byłoby to w najwyższym stopniu bezwstydnem i karygodnem.

Ostatecznie senat uchwalił wotum ufności dla obecnego gabinetu 209 głosami przeciw 56.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 marca.

Po uchwaleniu szczegółowem całego budżetu w Izbie poselskiej przystąpiła komisya finansowa do ostatecznego załatwienia cyfr, które wejdą do ustawy finansowej. Według tego zestawienia ogólna kwota spodziewanych dochodów ma wynosić 612,511.620 złr., — łączna kwota uchwalonych wydatków zaś 610,384.406 złr. Nadwyżka wynosi zatem 2,127.214 złr.; w porównaniu z przeszłoroczną preliminowaną nadwyżką jest większa o 120.641 złr. Łączna kwota uchwalonych wydatków na rok bieżący jest w porównaniu z kwotą dla roku przeszłego przeznaczoną większą o 26,436.853. Różnica w sumach dochodów zaś wynosi 26,557.494 złr.

Na wczorajszem porannem posiedzeniu uchwaliła Izba traktat handlowy z Serbią, traktat „przyjaźni, handlu i żeglugi“ z Koreą, konwencyę o ochronie znaczków fabrycznych z Rumunią, wreszcie zmianę traktatu handlowego ze Szwecyą i Norwegią. Na wieczornem posiedzeniu przystąpiono do narad nad ustawą przeciw fałszowaniu żywności. Referentem jest p. Piniński.

W obozie niemieckiej zjednoczonej lewicy wielka radość ze zwycięstwa, jakie w okręgu wyborczym miasta Opawy z Izbą handlową po długiej i zawziętej walce wyborczej przy drugiem ściślejszem głosowaniu przechyliło się na stronę niemiecko-liberalnego kandydata prof. dra Demela; współzawodnik jego, antisemicko-narodowy Pommer pozostał w mniejszości. Różnica głosów wynosi tylko 15. W głosowaniu w mieście większość była po stronie Pommera, w Izbie przemysłowo-handlowej 19 głosów oświadczyło się za Demelem, a tylko jeden za Pommerem, skutkiem tego drobna przewaga przechyliła się na stronę Demela. Poprzednio przez ośm lat przedstawicielem Opawy był p. Fuss ze stronnictwa narodowo-niemieckiego, które pod wielu względami idzie razem ze stronnictwem antisemickiem i stoi w opozycyi z rządem i zjednoczoną lewicą. Przez wybór Demela uzyskała lewica jeden głos więcej, a pozbyła się jednego przeciwnika; stąd wielka radość — i nadzieja dalszego powodzenia.

Wczorajsza depesza z Wiednia doniosła, że p. Smolka zapowiedział złożenie prezydentury w Izbie poselskiej. *Wn. Allg. Ztg.* zanotowawszy tę pogłoskę, dodaje, że do wczoraj po południu nie nadeszło żadne pismo od p. Smolki.

Z Węgier.

Sejm węgierski miał wczoraj dnia 15 marca pauzę świąteczną dla uczczenia pamiętnego dnia w roku 1848, w którym Sejm na wniosek Koszuta uchwalił nową konstytucyę na zasadach liberalno-postępowych i uzyskał samoistne węgierskie ministerstwo. Tę pamiątkę obchodziła i młodzież szkolna, bo tego dnia nie miała nauki.

Do powyższej charakterystycznej wiadomości dodajemy drugą, a mianowicie, że komitet wykonawczy kongresu higienicznego i demograficznego, jaki się ma odbyć w przyszłym roku w Budapeszcie, na ostatniem posiedzeniu swojem uchwalił na wniosek przewodniczącego, hr. Stefana Karolyi'ego — nie udawać się wcale do Wiednia, aby cesarzowi podziękować za protektorat, lecz zaczekać do chwili, kiedy cesarz do Budapesztu przybędzie.

Obie okoliczności są oznakami naprężenia między Węgrami a koroną. Oznak takich jest jeszcze więcej. Do rzędu takich oznak, świadczących, iż w dotychczasowym serdecznym stosunku korony do Węgier zaszła zmiana, należy bez wątpienia także niebywały dotąd i niezwykle długi pobyt cesarza w charakterze prywatnym poza granicami państwa. Pierwszą tego rodzaju oznaką był nagły odjazd cesarza z cesarzową z Budapesztu do Wiednia przeszłego roku, gdy skutkiem oporu Węgrów nie udało się wykonać umówionego programu zgodnej pojednawczej i wspólnej uroczystości na cześć poległych z obu stron przy zdobywaniu, a względnie przy obronie Budy w roku 1848.

Poprzestajemy na zanotowaniu tych oznak, przewidując, że niedługo może przyjdzie mówić obszernie nietylko o oznakach naprężenia, ale i o samem naprężeniu i o jego powodach.

Z Niemiec.

Położenie, wytworzone odrzuceniem przez komisyą dwóch pierwszych zasadniczych paragrafów ustawy wojskowej, nie zmieniło się, lecz, dzięki ożywionej dyskusyi dziennikarskiej, tem silniej i wyraźniej się uwydatnia. Albo rząd doprowadzi do porozumień z centrum i wolnomyślnymi i wywalczy ustawę wojskową w dzisiejszym parlamencie, — albo rozwiąże go, gdy znikną wszelkie nadzieje porozumienia. A wtedy dopiero zacznie się kampania na nowo: albo nowe wybory wypadną po myśli rządu, albo nie. W pierwszym wypadku — co do którego jednak bardzo poważne nastręczają się dzisiaj wątpliwości, — rząd postawi na swojem i uszczęśliwi Niemcy blisko półmilionową armią w czasie pokoju za cenę przeszło 70 milionów wyższą od obecnie na ten cel rocznie opłacanej, — albo, w razie przeciwnym, hr. Caprivi wraz z gabinetem będzie musiał ustąpić miejsca mniej wymagającym lub szczęśliwszą mającym ręką reprezentantom rządu.

Ewentualności te omawiają się dzisiaj i roztrząsają w organach różnych stronnictw niemieckich. *Köln. Ztg.*, organ narodowo-liberalny, z widoczną trwogą wspomina o ewentualnem rozwiązaniu parlamentu i wzywa umiarkowane żywioły z obozu wolnomyślnego i z centrum do porozumienia ze stronnictwem narodowo-liberalnem. „Jeżeli się jednak centrum — pisze *Köln. Ztg.* — pozwoli Lieberowi sprowadzić na manowce, a wolnomyślni ulegną Eug. Richterowi, wtedy rozwiązanie parlamentu, z całem następstwem wstrętnych i podżegających walk wyborczych, jest nieuniknione. Byłoby właściwem, aby rząd zawczasu uchylił wielką wątpliwość, że gotów jest zgodzić się z wnioskiem narodowców liberalnych, lecz że nie zgodzi się nigdy na stanowiska Liebera. Jeżeli w tym względzie zyska się pewność, to niejeden z ultramontanów i wolnomyślnych przed ostatecznem rozstrzygnięciem namyśli się dobrze nad skutkami źle zrozumianego uporu“.

Hamb. Corresp. nie przypuszcza na razie ustąpienia Caprivi'ego, — raczej przewiduje rozwiązanie parlamentu i dlatego za możliwe uważa porozumienie konserwatystów z narodowcami liberalnymi; pytanie tylko wielkie, czy do kompromisu tego przyłączyłaby się dostateczna liczba posłów z innych stronnictw. Ktoby o tem wątpił, liczyć może tylko na rozwiązanie parlamentu.

Monachijska *Allg. Ztg.* odzywa się z przekąsem, że wprawdzie w sferach bliskich kanclerza z wielką stanowczością mówi się o rozwiązaniu parlamentu, — atoli nie zależy to od osobistych zapatrywań hr. Caprivi'ego, lecz od rady związkowej, która rozwiązanie to musi uchwalić. A właśnie obecnie istnieje przekonanie, że rządy najznaczniejszych krajów cesarstwa nie są wcale skłonne do rozwiązania parlamentu, bo trudno przypuścić, aby z nowych wyborów wyszedł parlament z zupełnie zmienionym układem stronnictw. Rząd bawarski n. p. nie życzyłby sobie, aby tego roku odbywać się miały wybory do sejmu i do parlamentu. Zresztą nie nadeszła jeszcze chwila ostateczna, któraby rząd do rozwiązania parlamentu zmuszała.

W ogóle nowe wybory nie nęcą dzisiejszych stronnictw większości i dlatego radeby one zażegnać burzę. Wszystko zależeć będzie od rządu, — dopóki nie obniży głównych postulatów, co do wysokości siły zbrojnej, tak długo o porozumieniu i kompromisach mowy być nie może.

Panamski proces o korupcyę.

W dalszym ciągu procesu o korupcyę przesłuchano jeszcze kilku świadków, w tej liczbie byłego ministra Constans'a, który oświadczył, że nie może udzielić żadnych informacyj, co do przebiegu jakiejkolwiek tajnej rady ministrów, zaprzeczył jednak stanowczo, żeby kiedykolwiek posiadał i wręczał Carnotowi listę 104 członków parlamentu, przekupionych przez Towarzystwo panamskie.

Sans-Leroy udzielił następnie szczegółowych wiadomości o sposobie użycia posagu swej żony.

Prezydent zarządził, aby likwidator Towarzystwa panamskiego Monchicourt, ze względu na stan zdrowia, przesłuchany został we własnem mieszkaniu.

Z kolei rozpoczęły się mowy adwokatów. Pierwszy zabrał głos adwokat Boullay w imieniu jednej z prywatnie zainteresowanych osób. Mowa jego, dosyć nudna, nie zasługuje na uwagę.

Z Serbii.

Coraz bardziej maleje zwycięstwo rządu serbskiego przy ostatnich wyborach. *Male Noviny* zapewniają obecnie już tylko, że rząd będzie miał większość 7 lub 8 głosów. Zdaje się, że wybory ponowne, jakie zarządzono, miały na celu poprawić wyniki pierwotnych wyborów i to na korzyść rządu. Rezultaty tych ponownych wyborów nie są wcale znane i w ogóle nie ma dotychczas pewnych dat co do rezultatów wyborczych. Trudność obliczenia wynika ztąd, że wyborcy głosują nie w jednem miejscu, ale każdy w swojej gminie. Otóż każdy ze 115 wiejskich okręgów wyborczych obejmuje około 80 do 100 gmin. Obliczenie głosów jest nadto skomplikowane, ponieważ ustawa wyborcza polega na skrutynium z list i na zasadzie reprezentacyi mniejszości. Pewnemi są tylko wyniki z kuryi miejskiej. Tu na 31 mandatów otrzymało 20 stronnictwo liberalne, a 9 stronnictwo radykalne. W dwóch okręgach mają nastąpić wybory ściślejsze. Skupczyna ma się zebrać już 6 kwietnia. Jednak już teraz spotykamy się z przepowiednią, że skupczyna załatwi tylko sprawę wyboru 3 regenta, traktaty handlowe i budżet. Po załatwieniu tych spraw miałby rząd rozwiązać skupczynę.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

Pogrzeb ś. p. Michała Schmidta, II wiceprezydenta m. Krakowa, odbędzie się jutro w piątek o godz. 3 po południu z domu l. 3 przy placu Dominikańskim. S. p. dr. Schmidt pracował w magistracie krakowskim od r. 1870. Po ukończeniu uniwersytetu w r. 1861, wstąpił na służbę do prokuratoryi skarbu, następnie pracował w namiestnictwie jako koncypient. Z tego stanowiska powołany został przez reprezentacyę Krakowa na posadę radcy magistratu. Liczył w chwili zgonu 56 lat; osierocił czworo dzieci: syna i trzy córki.

Akademia umiejętności zaprasza swoich członków, oraz krewnych i przyjaciół ś. p. Leona Waltera, na nabożeństwo żałobne, które się odbędzie w pierwszą rocznicę jego śmierci, w kościele OO. Kapucynów jutro w piątek o godz. 9 rano.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich uprasza nas o ogłoszenie, iż wszelkie pisma, do niego wystosowane, adresować należy do p. Teofila Merunowicza we Lwowie, ulica Kampiana l. 9. Koledzy zaś, którzy chcą znosić się z sekcyą krakowską wydziału, raczą adresować do p. Kazimierza Bartoszewicza, jako tutejszego referenta spraw Towarzystwa. Adres: K. Bartoszewicz, ulica Bracka 8.

Skarbnikiem Towarzystwa obrany jest p. Wacław Masłowski z redakcyi *Przeglądu*, sekretarzem p. Bronisław Laskownicki, z redakcyi *Dziennika Polskiego.*

Odczyt. Wielkie powodzenie, jakiem w roku zeszłym cieszyły się urządzone przez Koło nauczycieli szkół wyższych pogadanki pedagogiczne, skłoniło i w tym roku wspomnione Towarzystwo do zorganizowania szeregu odczytów w kwestyach pedagogii i wychowania. Tegoroczne odczyty zwrócone jednak będą wyłącznie ku dziedzinie fizycznego wychowania młodzieży i nie będą wygłaszane w formie pogadanek, lecz w formie wykładów, które w czterech częściach obejmą pogląd na dzisiejszy stan wychowania fizycznego młodzieży szkolnej i obejmą wnioski i postulaty tej ważnej sprawy dotyczące.

Wczorajszy odczyt prof. Edmunda Grzębskiego p. t. *„Rys historyczny ćwiczeń fizycznych“*, był wstępem do zapowiedzianego cyklu. Prelegent skreślił w krótkim ale treściwym szkicu dzieje i rozwój fizycznych ćwiczeń młodzieży od czasów najdawniejszych aż do czasów dzisiejszych i do obecnych w tej dziedzinie u nas i za granicą usiłowań. Ten rys historyczny, w którym prelegent kolejno przebiegał wszystkie objawy usiłowań w kierunku stworzenia systemu w ćwiczeniach fizycznych u starożytnych Greków i Rzymian, następnie w wiekach średnich, w dobie rozkwitu stanu rycerskiego i turniejów na dworach magnatów był bardzo zajmującym. Od wystąpienia Jana Amosa Komensky'ego i jego w tej mierze reform aż do Rousseau'a i Winkelmana, za sprawą których powstały we Francyi t. zw. filantropina t. j. pierwsze zakłady gimnastyczne, datuje prelegent zwrot wybitny w historyi rozwoju ćwiczeń fizycznych, który dopiero za sprawą tak zamiłowanych w tym przedmiocie pedagogów jak Jan Pestalozzi z końcem 18 w., a następnie głośny Lind, twórca gimnastyki szwedzkiej, ujęty został w system, który znaleść miał niebawem najszersze zastosowanie. Autor wymienił następnie szereg nazwisk najpoważniejszych i najzasłużeńszych na polu fizycznego wychowania młodzieży teoretyków i praktyków, a na ich czele Fr. Ludwika Jahna, za sprawą którego gimnastyka wprowadzona do stowarzyszeń studenckich t. zw. burszenszaftów, stała się ich integralną częścią i wielkie sprawie fizycznego rozwoju młodzieży niemieckiej oddała usługi. Osobny ustęp poświęcił prof. Grzębski sprawie rozwoju ćwiczeń fizycznych w Polsce. Rozwój i postęp tej sprawy nieznaczny i wielce zaniedbany do r. 1831, dopiero dzięki ofiarności i działalności osób prywatnych, od tej pory zaczyna się datować. Wszystkie te usiłowania, n. p. ks. Sapiehy we Lwowie w r. 1848 i innych osób prywatnych, były objawami sporadycznemi i dopiero założenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie, a następnie w Krakowie, wzięło silnie w ręce i na właściwe popchnęło tory sprawę fizycznego wychowania młodzieży, przeprowadziwszy obowiązkową naukę gimnastyki w szkołach. Rozwój pomyślny Towarzystw sokolich, któremu w pomoc idzie ofiarność prywatna, której tak pięknym przykładem jest n. p. park Jordana w Krakowie, następnie korpusy szkolne, kolonie wakacyjne, jest najpomyślniejszą zapowiedzią pięknych na tem polu plonów. Gdyby jeszcze władze rządowe w poczuciu chociażby własnych militarnych interesów usiłowaniom społeczeństwa przyjść chciały skutecznie w pomoc, możnaby się doczekać w najbliższej przyszłości radykalnej poprawy fizycznych uzdolnień naszej młodzieży.

Publiczność niezbyt licznie zgromadzona w auli podziękowała prelegentowi za zajmujący wykład hojnemi oklaskami.

Wieczór ku czci Kraszewskiego, urządzony wczoraj staraniem chóru akademickiego w sali Tow. muzycznego, nie zgromadził licznej publiczności, jakby

Za winy najcięższe.

(Z cyklu: *„Atomy“*).

I.

Wiatr suchy a mroźny dął od północy, jak wilk wyjąc, śnieg chwytając z ziemi, mocując się z nim i skręcając go po błoniach.

Wśród jękliwego zawodzenia, wśród zrywających się wściekłych poświstów słychać było od boru straszny trzask i łomot szarpanych konarów.

W powietrzu leżała ciemność biaława, do mgły gęstej podobna, która mniej jeszcze pozwala dojrzeć, niż noc czarna.

Jak szerokie i dalekie pola, podnosiły się śnieżne kurzawy i z wizgiem straszliwym pędziły przed siebie. Co jeden słup przeleciał, to już drugi, przeraźliwie świszcząc, wirował, miotając po wzgórzach zbałwanione kłęby sypkiego śniegu.

Mróz przejmujący roztaczał swe ostre panowanie nad obszarami zbielałej, chropowatej jak skóra skorupiaka ziemi, zimnym tchem niósł śmierć życiu.

Niskie krzewy jałowcu, przysiadłszy na zasypanych pagórkach, czerniały gdzieniegdzie swemi wierzchołkami.

Dalej wszystko niknęło w ciemnościach...

Zamieć bezustannie płynęła niepowstrzymana, grzebiąc okolicę w olbrzymich warstwach śniegu, który zapędem wichury gnany, piętrzył się w wysokie zaspy.

Na widnokręgu nic nie było widać, krom śnieżnego dymu. Ani śladu drogi...

II.

Na całej tej mrocznej przestrzeni znajdowała się jedna tylko żywa istota — mężczyzna samotny, z kijem w dłoni, idący pod wiatr, pod tumany ostrych płatków...

Strzępy ubogiego odzienia źle osłaniały mu barki, stopy miał gołe w ciężkiem płytkiem obuwiu, z głowy wicher już dawno zerwał nakrycie. Dokuczliwy śnieg siekł mu twarz zsiniałą i wydłużoną. Załzawione oczy obeszły u rzęsów szronem, para przy nozdrzach marzła, pył śnieżny dławił go i dech tamował. Z srogiego zimna nogi mu drętwiały, dygotały, w kolanach same się uginając, ręce w ramionach mdlały, z krzyża ku lędźwiom ból szedł okrutny. Mróz go całego ogrążał i za piersi chwytał, a śnieżyca, z gwałtownym niosąc się rozpędem, po obnażonych stopach, dłoniach i głowie jakby drobnym żwirem chłostała.

Zbity burzą, znużony długą wędrówką po górach i rozdołach, wyniszczony cierpieniami i czczością, brnął przez puszyste wały, podobniejszy do widma, niż do człowieka.

Co krok zapadając się w głębokie wyboje, wygrzebywał się z nich wytężeniem gasnącej siły...

A wicher za nim jęczał, wicher za nim po ziemi się tarzał, uderzał weń sobą, przenikał do kości, urągając jego łachmanom. Z zawziętością rozkiełznanej ślepej siły targał nędzarzem i nucił mu ponurą pieśń pogrzebową.

On szedł a szedł...

Ślizgał się, potykał, padał... ale wlókł się dalej, w rozpaczliwych zapasach z groźnym żywiołem, co go walił z nóg...

Do wynędzniałych policzków przyrastały płatki śniegu i bezczelny uśmiech głodu. Ścięte usta coraz częściej przepuszczały krótkie, urywane jęki. Zimny pot zmęczenia i nadludzkiego wysiłku przylepiał na skroniach włosy, w uszach szumiało, jak pod młyńskiem kołem.

Był to już dla wędrowca koniec świata.. opuszczenie ostatnie, głód pożerający, zimno zabójcze....

Śmiertelnie wyczerpany, dusząc się od ciężkich uderzeń własnego serca, przestawał już walczyć, pozostał w nim tylko odruch fizyczny, instynkt zmiany miejsca....

Szedł....

Naraz ptaszyna jakaś zatrzepotała skrzydłami w mgle srebrnej, jak punkcik wzniosła się w górę i znowu na dół opadła.

Był to wróbel zbłąkany.

Snać mróz przeniknął go do kości, bo zbrakło mu sił do lotu i zaplątany w zwojach szaty zamieci — zamarł.

Podróżny zatrzymał się i schylił. Zdrętwiałą ręką podniósł ptaka, do ust przytulił, tchnieniem własnem usiłując rozgrzać. Ale ptaszek już nie żył.

Więc włóczęga pociągnął dalej.

Z oczu łzy mu sypnęły się bujne, drobne, przemagając swoją gorącością owo straszne zimno....

Dolę wróbla widział przed sobą.

III.

Nagle serce silniej mu uderzyło.

W oddali, o kilkanaście stajań, przez zasłonę śniegową zamajaczyło drobne czerwone światełko.

Kroku podwoił...

Gdzie zaczyna się wstęga boru, na samym skraju czerniało domostwo.

Sił ostatkiem dowlókł się do niego.

A moce go już ze szczętem opuszczały, ręce i nogi były zmartwiałe, dech ulatał z piersi.

Zwietrzyły obcego psy i z wielkiem ujadaniem opadły.

Do drzwi zapukał.

— Kto tam?

Zapora spadła. Z wnętrza jasną falą buchnęło ciepło.

I poczuł, że umiera. Więc wyjęknął: Umieram! — i padł przed progiem.

Wnet dwie pary krzepkich rąk pochwyciły go, do izby wniosły i złożywszy na tapczanie, zaczęły pocierać. Szczęki miał zaciśnięte, oczy zaszły bielmem, był sztywny. Już dusza w nim zemdlała, serce zlodowaciałe stanęło.

Po długiej a mozolnej pracy budzenia do czucia, lekka para z ust płynęła, dała znać, że nieznajomy żyje.

Oczy otworzył, błędnym wzrokiem powiódł dokoła po ścianach, rozmaitą obwieszonych bronią, po ludziach, co go otaczali, i wyszeptał:

— Pić!

I pił długo i chciwie, bo od dawnego czasu innego napoju nad garstkę śniegu nie miał w ustach.

A odjąwszy wargi od kruży, rzekł znowu:

— Łaknę!

Jadł pospiesznie, z łapczywością niezmierną: od wielu dni za strawę służyły mu tylko przemarzłe korzonki z zasnutej śniegiem ziemi wygrzebane.

Szeroka smuga światła od pałającego w kominie ogniska lała się na środek izby, drzewo trzeszczało, a iskry czerwone, rozpryskując się na wszystkie strony, padały aż do progu.

Usiadł przy ogniu i grzał skostniałe członki.

Śnieg jego łachmanów, tając, spadał na ziemię ciężkiemi kroplami.

IV.

Noc zeszła — nastało świtanie — zawierucha poszła za lasy...

I rankiem zebrało się dużo ludu, ciekawego obejrzeć gościa z obczyzny.

Wszystkie serca spłynęły w jedno wielkie uczucie litości...

Godny bo pożałowania wygląd miał ten człowiek...

Znękany, zbiedzony, zżółkły, wpół nagi, wystraszonemi spoglądał oczyma, niby zwierz wypłoszony z kniei. Przy dziennem świetle przez dziury odzienia wyzierało nędzne ciało, oszpecone strupami; na skroni włosy przylgnęły do odartej ze skóry kości. Rozgrzane ciepłem rany niezabliźnione otworzyły się... krew z nich się sączyła.

Z tłumu wystąpił mąż sędziwy, z brodą zwisającą do pasa, i w te słowa ozwał się do obcego:

— Skoroś zaspokoił męczarnie głodu i wypoczął, powiedz nam, wędrowcze, skąd przybywasz?

— Z ziemi idę ojczystej.

— Jaka przyczyna sprowadza cię w nasze surowe strony?

Nie odpowiedziawszy, oczy zakrył dłońmi.

— Porzuć trwogę. Nie spadnie ci u nas włos z głowy. Cokolwiekbyś powiedział — przyjaciele cię słuchają. Co wyprawiło cię z domu: głód? nędza?

Odparł:

— Ani głód, ani nędza. Żyzna i pogodna ziemia moja więcej rodzi, niż potrzebuje wyżywić. Wola współobywateli wypędziła mnie z ojczystych łanów.

Szmer rozszedł się między zebranymi.

Wydalono cię trądem dotkniętego?

— Między okrywającemi mię ranami są i takie, które nabyłem po drodze, staczając się w niedostrzeżone w mrokach nocy przepaści. Ale najliczniejsze, najcięższe i najboleśniejsze zadały mi kamienie, któremi obrzucili mię na pożegnanie rodacy, kiedy wygnany przez nich opuszczałem kraj rodzinny.

Starzec podniósł ramiona do góry.

— Wygnaniec!

I naraz całe zgromadzenie odsunęło się od gościa, jak od ziejącego zarazą. Straszne słowo ogroziło wszystkich mrozem przerażenia. Współczucie rozpłynęło się we wstręcie. Cisza zawisła w powietrzu.

Po chwili starzec począł:

— Jakże niecnego dopuściłeś się czynu, skoro własny naród wyszczuł cię z pośród siebie. Wygnanie — hańba to okrutna. Powiedz, jaki występek uczynił cię godnym tej najsurowszej z kar? Boć musi on dorównywać najzjadliwszej truciźnie, kiedy twój oddech stał się dla ziomków zatrutym, a imię twoje grozą.

— Czyli zawiodłeś zaufanie przyjaciela, wzbogaciła cię krzywda sieroca? bluźnierstwem znieważyłeś starych bogów? Kaina-li przeklęta sława stała się twoim udziałem? — Nie!..

— A może dźwigasz na sobie piętno ojcobójcy? cudzołóztwa lub kazirodztwa ohydny grzech splugawił ci duszę?...

Ponury przybysz ruchem głowy zaprzeczył.

— Czyżbyś zatem uzbroił swoich braci w maczugi i stryczki, a serca ich natchnął myślą bratobójstwa, wznieciwszy ogień wzajemnej nienawiści we własnym kraju? Jeszcze nie?... Więc płaszczyłeś się przed pogromcą twego ludu, przyjąłeś upokarzające prawa narzucone przez zaborców; bratając się z nimi, odstąpiłeś ojczyzny?... I to nie?

To już chyba uderzyłeś w pokorę wobec przemocy, zamiast zginąć, albo zhańbiłeś się pocałowaniem katowskiej ręki, która smagała ci ciało?... Duszę zaprzedałeś w łaskę ujarzmiciela twych rodaków i z naigrawaniem się z męczeństwa współbraci, wysławiałeś płatnym językiem jego tryumfy, bijąc na ciemięzcy progach pokłony?... Nie ukryjesz potworności, której doniosłość czytamy w okrutnym wyroku. Albowiem srogość kary musi dorównywać ciężarowi winy. Wzywam — mów..

Ale on milczał.

— Jakto!.. Ani słowa?... A więc ja za ciebie powiem... Tyś spodlił się najsromotniejszą zbrodnią, przy której wszystkie inne, najwyuzdańsze i najczarniejsze, wydają się białemi, jak tarcza słońca. Efialtesa niesława wypisała ci się na miedzianem czole niezatartemi głoskami! Tak!... Wroga na własną sprowadziwszy ojczyznę, chciałeś ją zaprzedać w obcą niewolę — i teraz w obce kraje unosisz hańbę zdrady, plugawy matkobójco!

V.

Wtedy głosem, w którym drgała nuta bezbrzeżnego smutku, wygnaniec rzekł:

— Nad spokój i dobrobyt, sławę i dostojeństwa, umiłowawszy ojczyznę, z nieugaszoną żarliwością kładłem wszystkie zasoby sił w budowę jej szczęścia. Źrenicą oka mi była!... A wspierając jej potęgę na podwalinach prawdy, zdzierałem zasłonę z obłudy i błędów, spędzałem z umysłów noc barbarzyństwa, z serc dzikość samolubnych pożądań, z życia wypleniałem kłamstwo, przemoc i krzywdy. Miałem odwagę ciskać ziomkom w oczy słowa gorzkiej prawdy.

Za te zbrodnie napiętnowali mię rodacy sromotą wygnania...

W. Luboradzki.

tego zarówno ze względu na firmę wieczoru, jak i wcale zajmująco ułożony program, spodziewać się można. Widocznem jest, że tradycya wieczorów, przez młodzież akademicką urządzanych, już się przeżyła, skoro nawet profesorowie uniwersytetu nie poczuwają się do obowiązku przybywania.

Program wieczoru, wykonany częściowo przez akademików, a częściowo przez siły amatorskie, wypadł bardzo pięknie. Na wstępie odśpiewał chór akademicki „Witoloraudę" Moniuszki przy akompaniamencie fortepianowym, poczem p. Jadwiga Loria odegrała na fortepianie poprawnie Nokturn Chopina i fantazyę Liszta. P. S. S. Chrząszczewska, utalentowana amatorka, odśpiewała pięknym głosem i z artystyczną precyzyą aryę z op. Mignon i Maszyńskiego „Dunajec", a na ogólne żądanie pieśń Moniuszki „O matko moja". Zajmującą i po za granice dyletantyzmu daleko wychodzącą była gra na skrzypcach p. Henryka Opieńskiego, który z wielkim smakiem i elegancyą odegrał „Romans" Swendsena, „Dudziarza" Wieniawskiego, a nad program „Legendę". Ostatni numer części muzycznej należał do p. M., który z szczerem artystycznem poczuciem odśpiewał „Wierzbę" Niedzielskiego (solo tenorowe z tow. chóru), poczem drużyna akademicka obdarzyła słuchaczy na zakończenie ładną pieśnią Matiuka „Pić osiń".

Ozdobą programu była deklamacya akademika p. Kozłowskiego, który z siłą dramatyczną i szczerem przejęciem się wygłosił „Tyrteusza" Asnyka.

Dochód z wieczoru przeznaczony był w połowie na budowę domu akademickiego, wątpić wszelako wypada, czy wobec niezapełnionej sali sympatycznej instytucyi przypadnie jakikolwiek pieniężny zasiłek.

Z komitetu dla „głodnych dzieci". Komitet zakończył w dniu wczorajszym rozdawania ciepłych obiadów biednej dziatwie tutejszych szkół ludowych. Członkowie komitetu wraz z pp. gospodyniami i opiekunkami żegnali dziatwę w poszczególnych kuchniach. W ciągu zimy wydano około 80 tysięcy porcyj obiadów; w kasie komitetu pozostało kilkaset złr. na zaczęcie akcyi ratunkowej dla maluczkich w przyszłym roku.

Stypendya. Wydział krajowy nadał następujące stypendya: Tadeuszowi Łopuszańskiemu, uczniowi II roku wydziału prawniczego uniwersytetu Jagiellońskiego, stypendyum z fundacyi Fr. Zawadzkiego, dla szlachty przeznaczonej, o rocznych 157 złr. 50 ct.; Stanisławowi Rzuchowskiemu, uczniowi III klasy gimnazyalnej w Jaśle, stypendyum z fundacyi Żalchowskiego, dla szlachty przeznaczonej, o rocznych 115 złr. 50 ct.; Jarosławowi Wesołowskiemu, uczn. I roku krajowej szkoły rolniczej w Dublanach, z fundacyi Dominika Bohdanowicza o rocznych 100 złr.

Aleksander Krzeczunowicz nadał na mocy przysługującego mu prawa stypendyum z fundacyi Waleryana Krzeczunowicza, o rocznych 140 złr., Ryszardowi Bielawskiemu, uczniowi II roku kraj. szkoły rolniczej w Dublanach.

Kierownicy techniczni dla zabudowań potoków górskich. Ministerstwo rolnictwa ustanowiło kierownika sekcyi przemyskiej dla zabudowania potoków górskich Michała Martyńca, kierownikiem technicznym zabudowania potoków górskich w dorzeczu Białej; zaś technikowi lasowemu, Wincentemu Maznikiewiczowi, poruczono prowadzenie robót na miejscu.

Prowadzenie robót przy zabudowaniu potoków górskich w dorzeczu Skawy, poruczyło ministerstwo asystentowi leśnictwa sekcyi przemyskiej Rudolfowi Szyszkowitzowi.

Deputacya członków Towarzystwa strzeleckiego krakowskiego wyjechała dziś do Oświęcima na pogrzeb ś. p. Jana Goetza, niegdyś króla kurkowego i członka tego Towarzystwa.

Koncert. Jutro w piątek w sali Towarzystwa muzycznego (przy ulicy św. Tomasza l. 32) odbędzie się wieczór muzyczny pod dyrekcyą p. Barabasza ze współudziałem pani Połoszynowicz, pp. kapelmistrza J. N. Hocka, J. Ostrowskiego, W. Singera, Fr. Sungla i chóru męskiego. Program obejmuje: Haydn: Kwartet smyczkowy G-dur, a) Allegro con brio, b) Mennetto, c) Adagio, d) Presto, pp. Hock, Ostrowski, Singer i Stingl. Verdi: Scena i arya z opery „Traviata" odśpiewa pani Połoszynowicz. Schumann: „Życie cyganów" na sola, chór męski i fortepian. Gall: a) Nelly", b) „Piosnka hiszpańska" na chór męski. Joachim: „Melodye hebrajskie; Liszt: „Romanca", odegra na altówce prof. Singer. Donizetti: Recitativo i Cavatina z opery „Linda", odśpiewa pani Połoszynowicz. Zieliński: „Żaby", humoreska; Pache: „Pragnienie"; Zoellner: „W dąbrowie", na chór męski. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem. Prawo wstępu mają tylko członkowie Towarzystwa.

Z „Sokoła". Walne zgromadzenie członków „Sokoła" krak. odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 3 po południu.

Dzisiaj otworzoną została naprawdę szkoła jazdy konnej, przerwana wskutek jarmarku końskiego.

Dyrekcya poczt ogłasza: Od dnia 1 bm. przyjmowane są przekazy telegraficzne do kwoty 500 złr., przeznaczone dla polowych urzędów pocztowych w Sandżaku nowobazarskim pod temi samemi warunkami, jak w odwrotnym kierunku, nie mogą atoli zawierać żadnych doniesień prywatnej natury.

Rewersy demolacyjne. W jesieni roku zeszłego za inicyatywą prezesów Rad powiatowych w Krakowie i Wieliczce, gminy i obszary dworskie położone w pasie fortyfikacyjnym twierdzy Krakowskiej, tudzież reprezentacye powiatowe w Krakowie i Wieliczce wniosły petycyę do delegacyi austryackiej i do ministerstwa wojny, w której się domagały zniesienia w drodze ustawodawczej zakazu budowania na gruntach w t. zw. pasie fortecznym położonych, jako to uwiązanie cywilnej nieruszalności, a wbrew działającego względu na pozycyj udzielanej przestarzałego, tudzież o jak najdalej sięgające ulgi w wykonaniu tego zakazu tak długo, aż on zniesiony nie zostanie.

Na petycyę tę ministerstwo wojny za pośrednictwem komendy I korpusu armii reskryptem z dnia 19 stycznia 1893 r. l. 39 odpowiedziało wydziałowi powiatowemu krakowskiemu, że z dniem 1 stycznia b. r. weszło w moc t. zw. dyrektywy z r. 1860", ustanawiające ten zakaz budowania, tak długo od nich odstąpić nie można i że odrzucane będą wszelkie prośby o uwolnienie od obowiązku wystawienia i hipotekowania rewersów demolacyjnych przy stawianiu nowych i przy przebudowaniu dawnych domów. Równocześnie jednak krakowskiemu, że o ile względy wojskowe na to pozwolą, będą budującym udzielane pożądane ułatwienia, 2) że ministerstwo wojny na nowo poruszy sprawę nowej ustawy o rejonach fortecznych i o zakazach budowania w bliskości składów amunicyi.

Taki zatem jest smutny rezultat i petycyi i starań posłów z krakowskiego i wielickiego zasiadających w delegacyi austryackiej, do których się petenci o poparcie tej sprawy udawali.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, ukonstytuowała się na odbytem wczoraj posiedzeniu, wybierając ponownie prezesem dra Adama Asnyka, wiceprezesem p. Jana Skirlińskiego, sekretarzem p. Stanisława Machniewicza, jego zastępcą p. Edwarda Medweckyego. Do komisyi kontrolującej należą pp. dr. Lesław Boroński, dr. Józef Kopf, Ludwik Halski, Ludwik Zawiłowski i Aleksander Kłosowski.

Dyrektorem, jak już donosiliśmy, jest p. Przemysław Kotarski, jego zastępcą p. Edward Wojnarowicz. Delegatami do rady nadzorczej pp. Karol Rząca i Michał Gołąb; ich zastępcami pp. Antoni Gettlich i Władysław Chwalibogowski.

Zmarli. Adolf Gryglewski, sekretarz Rady powiatowej w Nisku, człowiek prawy i zacnego charakteru, zmarł w 55 roku życia.

Konstanty Bobczyński, poseł do Sejmu krajowego, zmarł onegdaj po dłuższej chorobie w Hłudnie około Dynowa.

Z Nowego Sącza piszą do nas: W sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Nowym Sączu odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 4 po południu pierwsze walne zgromadzenie członków koła miejscowego nowosądeckiego Tow. „Szkoły ludowej" Porządek dzienny: Zagajenie. Wybór zarządu: przewodniczącego i jego zastępcy, sekretarza i jego zastępcy, skarbnika i jego zastępcy. Wybór 6 delegatów do walnego zgromadzenia Towarzystwa w Krakowie. Wnioski członków.

Przedstawienie amatorskie, urządzone w dniu 4 bm. w sali kasyna cywilnego za staraniem zawiązanego w tym celu komitetu, na korzyść parku młodzieży sądeckiej, przyniosło czystego dochodu 103 złr. 60 ct. Podając ten, jak na nasze stosunki, świetny rezultat do publicznej wiadomości, poczuwam się do miłego obowiązku złożenia paniom i pp. amatorom, którzy w przedstawieniu chętny udział wzięli, jak również publiczności, która salę kasyna szczelnie zapełniła, imieniem młodzieży sądeckiej serdeczne podziękowanie. *Antoni Kowalski*, założyciel parku.

P. Karol Natanson z Warszawy otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

Z Sambora piszą do nas: Przed dwoma laty nabył p. Wiśniowiecki klucz łomniański w powiecie turczańskim, w okręgu samborskim, od hr. Chamborda. Faktem tym ucieszyliśmy się podówczas bardzo, bo majątki ziemskie w powiecie turczańskim były przeważnie w rękach obcych, albo w rękach spekulantów, którzy dbali wyłącznie o swoje interesa, a nie o dobro ludu i powiatu. Tymczasem radość nasza nie trwała długo, bo właśnie obecnie dowiadujemy się, że p. Wiśniowiecki sprzedaje jedne wieś po drugiej z tego klucza spekulantom, którzy nie mają najmniejszego poczucia obowiązków obywatelskich. Najbardziej ucierpi na tem ludność powiatu turczańskiego, która w ostatnich latach zubożała, a między obecnymi kilku obywatelami Polakami nie ma i tak ludzi, którzyby mieli potrzebne studya i szczerą chęć zajęcia się sprawami tego powiatu.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 18 marca: Na dochód Józefa Śliwickiego „Debora", dramat w 5 aktach S. H. Mosenthala (z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru).

W niedzielę 19 marca: Po raz drugi „Debora", dramat w 5 aktach S. H. Mosenthala (z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru).

We wtorek 21 marca: Po raz 10-ty „Flirt", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dr. Mikołaj Rej** nakreślił w ostatnim zeszycie *Świata* ciepłemi słowy nader zajmujące wspomnienia z życia ś. p. Władysława Koziebrodzkiego, w których sympatyczna postać tego zasłużonego na różnych polach działalności obywatela, w najszlachetniejszem jaśnieje świetle. W pełnym żywej charakterystyki życiorysie, pomijając ocenę jego utworów literackich, kreśli biograf bogate pasmo prac jego i zasług na polu instytucyj autonomicznych, w powiecie i w Sejmie, w Towarzystwach gospodarskich, w Towarzystwie tatrzańskiem, w „Macierzy polskiej", na polu oświaty ludu i t d. Szczególnie ciekawe są opowiedziane tu epizody z dziejów organizacyi r. 1863, w której ś. p. Koziebrodzki bardzo doniosły brał udział. Są one bardzo ważnym przyczynkiem do historyi tego pamiętnego roku. Życiorys ozdobiony jest udatnym portretem.

— **„Świat"** Nr. 6 zawiera: Klemensa Szaniawskiego szkic „Icek podwójny" (c. d.), Kaj Kraszewskiego „Tradycye kodeńskie", opowiadanie z r. 1790 (c. d.), dra Mik. Reja „Wspomnienia o ś. p. Koziebrodzkim" (z portretem), artykuł „Sprawa teatralna", gryzącą satyrę przeciw projektowi kontraktu dzierżawy teatru przez Infaustusa, Alkara „Tragikomedya kurlandzka 1727" (c. d.), dra Wład. Jaworskiego artykuł o francuskiej literaturze prawniczej (c. d.), Jana Kasprowicza ocenę krytycznego wydania Biegeleisena dzieł Mickiewicza, E. Radosta: „Prządka", Towarzystwo tkackie w Krośnie (z rycinami). Kronika. W dziale artystycznym wymienić należy St. Tondosa piękny zimowy widoczek placu Maryackiego w Krakowie, L. Alvareza „Przerwaną lekcyę", Grodzkiego studyum, Kossobudzkiej rysunek „Lektorka", Stasiaka trumnę i relikwiarz św. Wojciecha w Gnieznie, najstarszy tekst pieśni „Bogarodzica i nuty do niej z r. 1408 i t. d.

Dział ekonomiczny.

Galic. pożyczka konwersyjna. Wczoraj upłynął termin zgłoszeń galic. obligacyj indemnizacyjnych do konwersyi tudzież subskrypcyi w gotówce na tę resztę nowej 4-procentowej galic. pożyczki krajowej, jaka pozostanie po wymianie dawnych obligacyj na nowe. Subskrypcya odbywała się równocześnie we Lwowie, Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie i Hamburgu. Ostateczna cyfra zgłoszeń wiadomą będzie dopiero za kilka dni, gdy wszystkie arkusze zgłoszeń napłyną do Unionbanku przeprowadzającego tę operacyę, wszelako już dziś możemy z całą stanowczością powiedzieć, że operacya powiodła się świetnie i że pożyczka galicyjska pokrytą będzie kilka razy, co daje jak najchlubniejsze świadectwo kredytowi Galicyi. W samym bowiem Lwowie pokryto, według wiadomości jakie podają wczorajsze dzienniki lwowskie, prawie całą pożyczkę. Do przedwczoraj wynosiły zgłoszenia konwersyi i subskrypcyi w banku krajowym około 12 milionów reńskich, w banku hipotecznym 3 miliony, a w rozmaitych kantorach wekslarskich od 800 tysięcy do 3 milionów. W tej cyfrze nie mieszczą się jednak zgłoszenia wczorajsze, a będzie ich bardzo wiele, gdyż publiczność nasza lubi z tego rodzaju sprawami zwlekać do ostatka.

Według informacyj jakie otrzymaliśmy, w samym Krakowie subskrybowano bardzo nieznaczną kwotę. Tłomaczyć to należy tem, że wiele osób udało się wprost do Lwowa lub Wiednia.

Z Wiednia donoszą, że liczba osób subskrybujących tam nową pożyczkę galicyjską jest bardzo wielka.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim.) W czasie od 11 do 14 bm. przywieziono 670.000 jaj i około 2500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 43 do 44 jaj pierwszej jakości, lub od 45 do 46 jaj średniego gatunku, albo od — do — jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1 złr. 25 ct. do 1 złr. 40 ct., masła wiejskiego od 1 złr. 10 ct. do 1 złr. 25 ct., zwykłego masła targowego od — złr. 95 ct. do 1 złr. 05 ct.

Z targów zbożowych.

Kraków, 14 marca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8 25	8 50
Żyto	6·70	7·10
Jęczmień	5·50	6·25
Owies	6 50	6 80
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6 —
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2 60
Słoma	—·—	1·80
Koniczyna na pasze	—·—	3·40
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1 80
Jaja za kopę	1·30	1·50
Masła za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 17 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740 7 mm	739 9 mm	737 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,8	+8°,0	+15°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	86 %	53 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	10	4	7

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Lwów, 16 marca. Wynik subskrypcyi wypadł nadspodziewanie świetnie. Z całej sumy 29 i pół miliona wypada dla tych, którzy zgłosili dawne obligi indemnizacyjne do wymiany, 24 milionów, t. jest 80 procent. Na pozostałe 5 i pół miliona subskrybowano 50 milionów, więc blisko 10 razy tyle. Sam bank krajowy skonwertował 16 milionów, a zgłoszono u niego do subskrypcyi 6 milionów.

Wiedeń, 16 marca. Tendencyjne wiadomości, podawane przez dzienniki wiedeńskie o ustąpieniu prezydenta Smolki należy przyjmować z wszelką przezornością.

Prawdą tylko jest, iż Chlumetzky otrzymał od Smolki list, w którym tenże oświadczył, iż zamierza ustąpić.

Chlumetzky wyraził natychmiast w odpowiedzi Smolce życzenie, aby od zamiaru swego odstąpił. Jest to formalny akt grzeczności, według dotychczasowych zwyczajów praktykowany.

Przeciwnicy Smolki naturalnie cieszą się z zamiaru wyrażonego przez sędziwego prezydenta Izby poselskiej. Dopóki jednak Smolka wyraźnie woli swej nie objawi, nie ma nic pewnego.

Wiedeń, 16 marca. Krąży pogłoska, że nadeszła do Chlumetzky'ego telegraficzna odpowiedź od Smolki, w której tenże oświadczył, iż stanowczo ustępuje.

Plener ma postawić wniosek, aby Smolce udzielono dożywocie w kwocie 4000 złr. rocznie.

Berno (morawskie), 16 marca. Obiegają tutaj pogłoski, że namiestnik Loebel ustępuje a na jego miejsce mianowany ma być namiestnikiem Moraw obecny minister handlu mrgr. Bacquehem.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 marca. Wczorajsze posiedzenie wieczorne Izby poselskiej rozpoczęło się od narad nad projektem ustawy przeciw fałszowaniu środków żywności. Po sprawozdaniu Pinińskiego poseł Neuber domagał się wybrania komisyi, któraby roztrząsnęła szczegółowo pytania, dotyczące tej sprawy, i zajęła się ułożeniem żywnościowego kodeksu. Mowca wniósł rezolucyę w tym duchu.

Roser popierał przejście do szczegółowej rozprawy.

Muth domagał się surowszych przepisów karnych, zwłaszcza przeciw fałszowaniu wina.

Goetz zalecał w niektórych ustępach ściślejszą stylizacyę ustawy.

Pernerstorfer interpelował z powodu konkurencyi, jaką muzykom cywilnym wyrządzają kapele wojskowe.

Alfred Coronini interpelował z powodu rzekomych antiaustryackich demonstracyj w Gorycyi.

Wiedeń, 16 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zajmowano się zmianami, jakie Izba panów poczyniła w ustawie budowniczej. Sprawozdawca p. Exner zaproponował Izbie przyjęcie tej ustawy, mimo zmian w niej dokonanych.

Wśród rozprawy nad § 2 o zakresie uprawnienia budowniczych oświadczył p. Ebenhoch że układ przez Izbę poselską pierwej uchwalony jest jedynie trafnym. Mowca upatruje w układzie przez Izbę panów uchwalonym faworyzowanie budowniczych w wielkich miastach, a szkodę drobnych przemysłowców: przypomniał posłom galicyjskim deputacye z kraju, które przybywały z prośbami, aby wytrwali w dawniejszej uchwale Izby poselskiej - i zaproponował przywrócenie pierwotnego układu, który zresztą był jednobrzmiącym z pierwotnym wnioskiem rządowym

P. Zehetmayer oświadczył się także przeciw układowi Izby panów.

P. Zallinger zaznaczył, że dążeniem ustawy przez Izbę panów uchwalonej jest skazanie cieśli na wymarcie i zaprzeczył twierdzeniu, jakoby układ tego paragrafu w brzmieniu przez Izbę poselską uchwalonem strącał przemysł budowniczy na niższy stopień

Wiedeń, 16 marca. Wczoraj na posiedzeniu komisyi budżetowej przyjęto bez zmiany projekt ustawy o polepszeniu płac kanoników katedralnych. Minister przystał na proponowane przez sprawozdawcę komisyjnego podwyższenie z warunkiem, że ustawa wejdzie w życie z 1 stycznia 1894 r. i zastrzegł sobie zajęcie stanowiska w pełnej Izbie co do norm fasyonowania.

Komisya przyjęła następnie bez zmian ustawę rządową o budowie anatomiczno fizyologicznego instytutu w uniwersytecie lwowskim.

Sprawozdawca Beer żądał dodatkowego określenia, że we Lwowie ma być otwarty wydział lekarski, który rozpocząć ma swoją działalność z r. szk. 1894/5, gdyż nie powinno zależeć od dowolności administracyi państwa, aby jedne uniwersytety rozszerzała a drugie znosiła. Mowca powoływał się na zakładanie szkół wyższych na podstawie ustaw, między temi uniwersytetu w Czerniowcach.

Minister Gautsch oświadczył, że rząd przy zakładaniu uniwersytetu w Czerniowcach i przy rozdziale uniwersytetu w Pradze wychodził z zasady, że na założenie uniwersytetu nie potrzeba wprawdzie osobnej ustawy, lecz w powyższych wypadkach szczególne stosunki zmuszały do akcyi ustawodawczej. Minister prosił, aby dodatkowego wniosku Beera nie przyjęto, gdyż zapatrywania tego nie mógłby bronić w Izbie panów a skutkiem tego załatwienie całej sprawy, pomimo nagłości, przewlekłoby się do jesieni.

Wniosek Beera został odrzucony.

Wiedeń, 16 marca. Komunikat Unionbanku zapowiada bardzo znaczną redukcyę przy subskrypcyi za gotówkę na gal. czteroprocentową pożyczkę indemnizacyjną, ponieważ pomimo braku ostatecznych obliczeń wiadomości z Niemiec i innych miejsc subskrypcyjnych stwierdzają, że wskutek wielkiej liczby zgłoszonych obligacyj do wymiany, pozostanie tylko nieznaczna liczba obligacyj do sprzedaży za gotówkę

Budapeszt, 16 marca. Dzisiejsze dzienniki zapisały pogłoski, zebrane w gmachu sejmowym, a twierdzące, iż takiej noty ministerstwa spraw zagranicznych, o jakie mówił p. Asboth w polemice z Kolomanem Tiszą, wcale nie było. Ale był list ówczesnego szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Szoegyeny'ego do ambasadora austro-węgierskiego w Rzymie, hr. Paara, zawierający informacye. List ten został ułożony i posłany na życzenie ówczesnego ministra oświaty i wyznań Treferta, i to było wyraźnie w tym liście zaznaczone.

O popieraniu rządu węgierskiego przez stolicę apostolską podczas wyborów w liście tym nie ma ani wzmianki

Budapeszt, 16 marca. Poseł Pasmandy zgłosił interpelacyę w sprawie rzekomej noty rządu węgierskiego do stolicy apostolskiej w czasie wyborów w roku 1884. Przy końcu posiedzenia ma umotywować interpelacyę.

Rozprawa budżetowa nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty trwa dalej.

Zurych, 16 marca. Cesarz austryacki przybył tu wczoraj o godzinie 5 minut 17 wieczorem i spożywszy obiad w salonowym wagonie, pojechał dalej o g. 6 minut 5. Publiczność z czcią witała monarchę.

Berno szwajcarskie, 16 marca. Cesarz austryacki przybył tutaj wczoraj w południe i wyjechał do Monachium. Cesarzowa jutro wyjeżdża z Territet do Genui.

Monachium, 16 marca. Cesarz austryacki przybył tu dzisiaj rano. Na dworcu powitał go książę Leopold z księżną Gizelą. Cesarz odjedzie dzisiaj do Wiednia.

Monachium, 16 marca. Cesarz odjechał do Salcburga.

Berlin, 16 marca. Parlament ukończył obrady nad budżetem w drugiem czytaniu.

Bruksela, 16 marca. Francuscy tajni agenci policyjni uwięzili anarchistę Schouppa. Znaleźli dwie maszyny piekielne. Policya wpadła na trop niejakiego Mathieu, inicyatora wybuchu w restauracyi Very'ego w Paryżu. Istnieje pewność, że knuto tu spisek.

Paryż, 16 marca. (Proces panamski). Generalny adwokat wykazywał, że wina Lessepsa jest udowodniona. Mowca tłomaczy i usprawiedliwia interwencyę Freycineta, Floqueta i Clemenceau, którzy odradzali Lessepsowi wdawać się w proces, aby go uchronić od ruiny. W końcu zaznacza mowca, że przekupstwa oskarżonych członków parlamentu domagają się ostrego ukarania wszystkich, Lessepsa zaś i Fontanesa w pierwszym rzędzie.

Paryż, 16 marca. W dalszym ciągu procesu panamskiego o korupcyę rozpoczęły się mowy adwokatów. Adwokaci Lagane i Rousselle żalili się, że rząd nie podał do wiadomości nazwisk wszystkich winnych.

Rzym, 16 marca. Dzienniki donoszą, że teściowa robotnika zmarłego w Entraque (na Sardynii) umarła również wśród objawów cholery.

Zarządzono ścisłe środki dezynfekcyjne.

Wojsko otrzymało nakaz strzeżenia granic.

Madryt, 16 marca. Rada ministrów zgodziła się na projekt do ustawy o opodatkowaniu operacyj giełdowych w stosunku jednego do tysiąca.

Belgrad, 16 marca. Przy wyborach ściślejszych z miast Czaczaku i Pirotu zwyciężył rząd przez unieważnienie sześciu wyborów. W rudnickim okręgu wyborczym stracili radykali 6 mandatów.

Dotychczasowy wynik jest następujący:

Wybrano 70 liberalnych, 50 radykalnych, 2 postępowców. Rząd w taki sposób zyskał na wszelki sposób, nie uwzględniając jeszcze czterech dokonać się mających wyborów w okręgu pirockim, absolutną większość.

Konstantynopol, 16 marca. *Agence Balcanique* oświadcza na podstawie nowych informacyj, że żadnej rzeczywistej podstawy nie ma wiadomość, jakoby na prywatnem zebraniu się ambasadorów zajmowano się kwestyą mianowania nowego gubernatora na wyspie Krecie.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 16 marca 1893 r	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	90
Zjednoczony dług w srebrze	98	80
Austryacka renta złota	117	10
5% austryacka renta (marcowa)	96	85
Akcye banku austro-węgierskiego	987	—
Akcye kredytowe	348	50
Londyn	121	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	63½
Dukaty austryackie	5	72
Banknoty banku niemiec. za 100 m	59	27½

Wiedeń, 16 marca. Ruble 127 75. Cena nafty 17·75—20·75 Spirytus 13·60. Żyto 6·48. Pszenica 7·47. Owies 5·88

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

686 1

Rodzina ś p. Ludwika Krzyżanowskiego, radcy sądu krajowego wyższego, składa wyrazy najgłębszego podziękowania Wszystkim, którzy raczyli oddać Mu ostatnią przysługę, a w szczególności Jego Excelencyi Ignacemu Zborowskiemu, Jaśnie Wielmożnym Panom Żeleskiemu, Jasińskiemu, Szymonowiczowi i wszystkim P. T. Członkom Sądu krajowego wyższego, Sądu krajowego, Nadprokuratoryi i Prokuratoryi Państwa. Prosi również, by je przyjął JW. Pan Radca Szpor za serdeczne słowa pożegnania wypowiedziane nad grobem.

Autorce anonimu, który dnia 6 marca otrzymałam, oświadczam, iż uważam go za oszczerstwo, podyktowane przez zazdrość i chęć zemsty. W rzuconą kalumnię ani ja ani nikt z interesowanych **stanowczo nie wierzy.**

Za życzliwość życzliwość ią płacąc, radzę wzajemnie zająć się raczej igiełką, niż złośliwem a niewprawnem piórem, które mimo usiłowań zmian zdradza nieświetny **charakter** piszącego (znaczenie dowolne) narażając go na możliwe przykrości. 6 5 1

Limanowa, 6 marca 1893.

Życzliwa.

P. S. Zmieniając pismo, radzę na charakterystyczne „**P**“ więcej zwracać uwagi.

Ucznia do praktyki

potrzebuje **cukiernia Jana Baumana w Bochni.** 6 8 1 6

Wioska

w powiecie wielickim, obejmująca około 130 morgów, z tych 80 roli, reszta lasu i łąk, **do sprzedania każdego czasu.** 687 1 2

Wiadomości w Admin. „N. Reformy“.

Potrzeba zaraz

subjekta handlowego

do Składu lamp i nafty K. Okonia.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 684 1

Uczeń

potrzebny do 691 1 3

cukierni Józefa Siermontowskiego w Tarnowie.

Młody człowiek

kawaler znający się na gospodarstwie rolnem, zdolny buchalter, może objąć posadę we wszystkich gałęziach gospodarstwa jako buchalter, magazynier itp. Posadę może objąć w każdym czasie. 659 1

Łaskawe oferty proszę przesłać pod lit. „**S**“ **34** poste restante **Stryj.**

Krajowa fabryka

wyrobów tkackich

Władysława Goneta w Korczynie

poleca z na czystszego lnu, piękne i świeże, **pod gwarancyą** 603 5 40

Płótna na koszule, prześcieradła bez szwu, poszewki itp., od grubych do najcieńszych web, dymy różne, ręczniki, chustki do nosa grubsze i webowe. Bieliznę stołową, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe (Segeltuch) itp. wyroby **po cenach najumiarkowańszych**

Cenniki i probki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.

Za dobroć wyrobów poręcza się.

Konkurs.

Zarząd powiatowej Kasy chorych w Podgórzu ogłasza niniejszem konkurs na posadę **likwidatora,** z płacą roczną 480 złr. w. a. Podania, własnoręcznie pisane, z dołączeniem świadectw, wnosić należy do Zarządu pow. Kasy chorych w Podgórzu najpóźniej do **dnia 19 marca b. r.** 667 3 3

Podgórze, 12 marca 1893.

Zarząd.

Uwagi godne!

Netto	4½ kilo	bryndzy celnej		3.65—3.80
	4½ „	daktyli krajowych		3.30—3.50
Franko	4½ „	„ Marocco		6.80
	4⁸/₁₀ „	fig sułtańskich		3 40
	4⁸/₁₀ „	„ wiankowych		1.75
	4⁸/₁₀ „	kawy Ceylon w bor		10.50
	4⁸/₁₀ „	„ „ celnej		9.50
Brutto	5 „	karafiolów		1.70—1.90
	4⁸/₁₀ „	migdałów słodkich I		6.75
Franko	4⁸/₁₀ „	„ „ II.		5.80
	4½ „	miodu najcelniejszego		3.60
	4½ „	„ celnego		2.90
	4½ „	powideł wyborowych		2.——2.40
Brutto	5 „	pomarańcz lub cytryn		1.70—2.—
	4⁸/₁₀ „	rodzynków sułtań.		3.——3.60
Franko	4⁴/₁₀ „	smalcu świeżego		4.——4.50
	4³/₁₀ „	słoniny solonej		3 60—3.70
	4½ „	„ wędz lub papr.		3.80—4.—
	4⁸/₁₀ „	śliwek suszon. wybor		2.20—2.50

Cenniki wysyłam franko.

Od 1 sierpnia 1893 przeprowadzam mój eksport do własnego domu. 496 7 10

Tomasz Gurowicz.

Budapeszt, VII., Kiraly-utcza, 31.

Ogród handlowy Jakóba Tenglera

Kraków, ul. Karmelicka, 54,

wysyła na żądanie **szczegółowe cenniki nasion, krzewów i szczepów,** gratis i franco. 482 8 10

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,

Skład fabryczny towarów płóciennych

w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej P. Maryi,

Otrzymali na sezon jesienny i zimowy

WIELKI WYBÓR

staników damskich, sukienek i ubrań trykot. dla dzieci

w każdej wielkości.

Bielizna męska, damska i dziecinna

w różnych gatunkach i wielkościach

całe wyprawy dla młodzieży szkolnej

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa

Główny skład

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych. 94 28 0

XXII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego dla miasta i powiatu Tarnowskiego

odbędzie się

dnia 29 marca 1893 r. w sali teatralnej przy ulicy Krakowskiej w Tarnowie.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1892.
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, wniosek w sprawie rozdziału czystego zysku i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za czynność i rachunek za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1892 r.
3. Wybór Komisyi rewizyjnej z 5 członków na rok 1893.
4. Wybór uzupełniający dwóch członków do Rady Nadzorczej do końca 1893.
5. Wnioski członków (§ 16 ustęp i ostatni) lub wnioski za nagłe uznane.

Prezes

656 2 2 *A. Dobrzyński.*

Opawska fabryka maszyn i gisernia żelaza

Ed. Tatzel, Opawa.

Specyalności: Transmisye (Sellers i innych składów, **połączenia, pasy rzemienne** i **koła zębate** do największych dymenzyj).

Zupełne urządzenia do **młynów** i **tartaków tak wodnych jak i parowych, gorzelń, fabryk krochmalu, parowych cegielń** itp. **Maszyny parowe i pompy.** 2515 11 24

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“ **J. Pserhofera** w Wiedniu, I., Singerstrasse Nr. 15.

Pigułki czyszczące krew, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** jako znany, lekko rozwalniający środek domowy.

Pigułki te kosztują: **1 pudełko z 15 pigułkami 21 c., 1 zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 ct.,** za zaliczką nieopłacone **1 złr. 10 ct.** Za poprzedniem wysłaniem gotówki kosztuje opłatnie: 1 zwój pigułek złr. 1 25. 2 zwoje 2 złr. 30 ct., 3 zwoje 3 złr. 35 ct., 4 zwoje 4 złr. 40 ct., 5 zwojów 5 złr. 20 ct., 10 zwojów 9 złr. 20 ct (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

Uprasza się wyraźnie „J. Pserhofera pigułki czyszczące krew“ zażądać i na to uważać, że napis wierzchui każdego pudełka ma podobiznę podpisu *J. Pserhofer* w **czerwonej** barwie, jak w opisie użycia.

Balsam na odmrożenia **J. Pserhofera.** 1 słoik 40 ct., z przesyłką franco 65 cnt.

Sok z babki zaostrzonej 1 flaszeczka 50 ct.

Ameryk. maść gośćcowa, słoik 1 złr. 20 centów.

Proszek przeciw poceniu nóg cena pudełka 50 ct., z opłat. przesyłką 75 ct.

Balsam na wole, 1 flaszeczka 40 centów, z opłatną przesyłką 65 centów.

Esencya życia (krople praskie) 1 flaszeczka 22 centów.

Angielski balsam, 1 flaszeczka 50 centów.

Proszek fijakierski piersiowy, 1 pudełko 35 cent., z opłatną przesyłką 60 centów.

Pomada tannochininowa **J. Pserhofera,** najlepszy środek do porostu włosów. 1 słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny pr. f. **Steudla,** 1 słoik 50 cent., z opł. przes. 75 centów.

Uniwersalna sól przeczyszczająca **A. W. Bulricha,** środek domowy na złe trawienie. 1 paczka 1 złr.

Oprócz wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austryackich dziennikach ogłaszane krajowe i zagraniczne apteczne szczególności, nie znajdujące się zaś na składzie, sprowadzone będą na żądanie punktualnie i najtaniej — **Rozsyłki pocztowe** jak najspieszniej za gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką należytosci. 258 9 12

Za poprzedniem wysłaniem gotówki, najlepiej przekazem pocztowym, porto znacznie tańsze niż za zaliczką.

Gospodarzom wiejskim i właścicielom majątków

którzy z daleka i głębiej położonych dolin muszą sprowadzać wodę dla swych dworów

wysyła na żądanie **ANT. KUNZ,** pierwsza morawska fabryka **wodociągów, pomp, wiatrakowych motorów, klozetów i kąpielowych urządzeń,**

w **Hranicach (Mähr. Weisskirchen)** darmo i opłatnie kosztorysy na urządzenie **samodzielnych** wodociągów. 371 6 50

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech). 89 18 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Potrzebny jest zaraz lub **od 1 kwietnia do handlu korzennego J. Barberowskiego**

subjekt tegoż zawodu.

Zamiejscowi mają pierwszeństwo. Ubiegający się o tę posadę raczy swe świadectwa w oryginale lub odpisie przedłożyć. 665 2 3

J. Barberowski.

Kraków.

Dla chorych i rekonwalescentów

poleca swoje

stare kuracyjne wina

czyste i naturalne, jak **tokaj, maślacz** w butelkach po złr. 1.50, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, najmniejsza przesyłka 2 butelki. 509 7 10

Skład win Jana Baumana w Bochni.

BYBY.

Jazie złote sprzedaje do chowu **Zarząd dóbr Tomice** poczta Wadowice. Sztuka 8 cali długa **20 ct**, w większej ilości brane: **1 kilo 80 ct.** Jazie mają tę zaletę, że szybko rosną i trzymają się na powierzchni wody, są prawdziwą ozdobą stawów. 621 3 3

Praktykant

z pewnemi już wiadomościami handlowemi, znajdzie pomieszczenie

w kantorze.

Język polski i niemiecki wymagany.

Oferty pod **J. K. Kraków** poste restante **800/2.** 663 2 3

Dla starych i młodych

mężczyzn.

Najlepszy wyciąg z **Copaiva-Cubebeu, perełek santolu** i innych medykamentów

nadlekarza sztab. Dra Müllera

wstrzykiwania i pigułki

według lekarskiego przepisu sporządzone i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzeżączce) Gonorrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych wypadkach, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I na świeżo powstałe cierpienia złr. 1 60 Cena wraz z doskonałym lekarskim przepisem użycia Nr. II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2.50, pocztą 25 cnt. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** tamże winny być nadsyłane wszelkie listowne zamówienia. 219 5 13

Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** w aptece Mikolascha.

Crême Congressstoff

besonders schön appretirt für Gardinen.

Breite ca	90 cm.	110 cm.
Preis per Meter	**30 Pf.**	**35 Pf.**
Im Stück v. ca 50 Mtr.	**28 Pf.**	**32 Pf.**

Proben u. Auftr. von 15 Mark an franco.

J. W. Sältzer,

HANNOVER. 597 2 10

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 345 12 20

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Pomocnik handlowy

uzdolniony do robót piwnicznych lub ekspedycyi w handlu korzennym lub delikatesów, poszukuje posady z dniem 1 kwietnia b. r.

Zgłoszenia pod adr. **E. K.** poste restante **Nowy Sącz.** 628 4 5

Potrzebni są 66 2 3

dwaj praktykanci

do Zakładu fotograficznego W. Nawojewskiego w Krakowie, Hotel Europejski.

Wdowa z czworgiem małych dzieci, zostawszy w ostatniej nędzy, udaje się do serc miłosiernych, któreby zechciały przyjść jej z pomocą, biorąc na wychowanie lub za swoje dziewczynkę 2 lub 4-letnią.

Mietzka: **ul. Dietla 99.** 668 2 6

Fabryczny

skład korków

w najrozmaitszych grubościach i po cenach możliwie najtańszych, ma na składzie i poleca **handel** pod firmą 624 4 6

J. KOSZ

w Krakowie, ulica Grodzka.

Piasek wiślany do budowy

dostarczę każdemu na miejsce w miarę potrzeby.

Zgłoszenia: **ulica Dolne Młyny, 3, I piętro.** 645 6 10

Mieszkanie

składające się z dwóch pokoi frontowych, sali, dwóch pokoików, kuchni, które można rozdzielić, na II piętrze, **ul. Bracka, L. 15.** 669 2 6

Ekonom

kawaler, w średnim wieku, potrzebny jest jako wykonawca do gospodarstwa postępowego. — Odpisy świadectw wysyłać: **Obszar dworski Lubzina** poczta **Ropczyce.** 653 2 2

Do sprzedania zaraz

kamienica murowana,

I-piętrowa, w środku miasta położona mieszcząca w sobie 35 ubikacyj mieszkalnych, oraz hotel, restauracyę i jedyną cukiernię na cały powiat. Wygody wszelkie, inwentarz znaczny, wraz z zapasami win rozmaitego rodzaju.

Interes dobry, okolica ożywiona, stacya kolejowa w miejscu. Dług hipoteczny, łagodne warunki kupna. 509 7 10

Interesowani zgłaszać się mają pod adr. **H. Z. W. I. 453.** do Admin „N. Reformy“.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1892

według czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

7.03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7.11	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa** ma połączenie w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.30	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
5.50	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6.00	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
1.00	popołud. pociąg mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1.15	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
8.50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9.05	przed połud. pociąg mięsz. ze Zwierzyńca	
9.09	„ „ pociąg osob. z Podgórza-Pł.	
9.15	„ „ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Pł.	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
5.00	rano pociąg mięszany z Podgórza-Płaszowa	**do Oświęcima.**
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.15	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa	**do Oświęcima.**
2.30	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.34	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2.40	„ „ „ „ przystanku	
5.50	popołud pociąg osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6.05	wieczór „ „ z Podgórza-Płaszowa	
6.11	„ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

4.50	rano pociąg osobowy Nr 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
5.00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.12	rano pociąg pospiesz Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	po poł. pociąg osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk** ma połączenie: w Przemyślu od Husiatyn Stanisławowa, Stryja, przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.41	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	**z Tarnowa** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.58	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do pociągu Nr. w kierunku do Lwowa.
8.18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7.00	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	Pociąg Nr. 452 ma połączenie w Podg.-Pł. do poc. Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5.40	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagorzanach z Gorlic.
5.46	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ Krakowa	
3.49	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3.55	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.00	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.15	„ „ „ „ „ Krakowa	
10.12	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10.18	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10.37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.** 1211 93 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ Krakowa	
8.24	rano pociąg osobowy do Podgórza przystanku	**z Żywca** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
8.30	„ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszon. nabyć można po cenie 10 ct. we wszyst. stacyach c. k. kolei państ. lub u konduktorów.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski